Nr. 295. We Lwowie Piątek dnia 28. Grudnia 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 35. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	24 zł. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

całorocznie	18 zł. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15 każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 27. grudnia.

„Daleko jeszcze do ukończenia wojny" miał powiedzieć car do hr. Kotzebuego, gdy go tenże przyjmował u bramy tryumfalnej w Kowlu. Zdanie to nabiera większego znaczenia wobec ogłoszonych przez pewne pismo niemieckie warunków, pod jakimi Moskwa byłaby gotową zawrzeć pokój. Warunki te są nadzwyczaj upokarzające dla Turcji, Moskwa bowiem żąda odstąpienia części Armenji z Karsem, utworzenia królestwa bułgarskiego z jednym z Hohenzollernów na tronie i uznania zupełnej niezawisłości buntowniczych państw: Czarnogóry, Serbji i Rumunji. W żądaniach tych zarazem mieści się jeden punkt będący prawdziwym policzkiem dla całej europejskiej dyplomacji. Moskwa rozpoczynając wojnę, wystąpiła jako samozwańcza reprezentantka Europy, obecnie zaś ignoruje zupełnie też Europę i nie chcąc ani słyszeć o interwencji mocarstw, żąda bezwarunkowo partykularnego pokoju. Wobec tego jakże się zachowuje dyplomacja europejska? — milczy i z kornem czołem słucha, co jej dyktuje despota północny wsparty sojuszem pruskiego militaryzmu. Smutnej dożyliśmy chwili; dyplomacja oddawna straciła czucie z ludem, traktując go w imieniu państwowem jako rzecz bezrozumną, bez czucia i woli, i zeszła na manowce, z których obecnie wyjścia prawie nie ma. Najsmutniejszą, a zarazem wysoce komiczną rolę odgrywa w tej tragikomedji Austrja

Wciągnięty w nieszczęsnej pamięci przymierze trójcesarskie hr. Andrassy od czasu do czasu robi minę, jakoby głos jego ważył coś na szali wypadków, podczas gdy codzienne fakty przekonywają, że nie ma on w tym tercecie nawet głosu doradczego. Co Berlin i Petersburg uradzą, przyjmuje tylko do wiadomości; pozostawiono mu tylko brać odpowiedzialność za wszystko i znosić słuszne oskarżenia i wymówki.

Jeżeli kiedy, to właśnie teraz nadarza się Austrji sposobność otrząść się z upokarzających więzów, które samochcąc na siebie włożyła. Wczesne zwołanie parlamentu angielskiego i żywa wymiana not dyplomatycznych między gabinetem St. James a Wersalem, każą przypuszczać, że nareszcie państwa zachodnie zabiorą głos stanowczy w tak ważnej dla Europy chwili. Austrja teraz nie powinna się wahać ani minuty: Anglja i Francja oto jej naturalni sprzymierzeńcy, ścisły sojusz z temi państwami, a nawet w razie potrzeby chwycenie się środków energicznych, oto jedyny sposób, aby odzyskać napowrót szanowne stanowisko mocarstwowe zachwiane trójcesarskiem przymierzem i oddać cywilizacji usługę, którą historja złotemi zapisze zgłoskami. Turcja wyniszczona, złamana długotrwałą wojną, nie zdoła się opierać i kto wie czy warunków, które dzisiaj odrzuca, nie będzie zmuszoną przyjąć jutro. A wtedy jakież będzie stanowisko złożonej z tylu sprzecznych żywiołów Austrji między panslawistyczną Moskwą, niepodległą Serbją i Czarnogórą, Prusami dążącemi do wymazania Austrji z karty dziejowej, i Rumunją jej sojuszniczką? Nie potrzeba mieć zbyt bujnej fantazji, aby w takim razie, przewidzieć niezbyt świetną przyszłość. My Polacy, rozumni smutnem doświadczeniem uważamy za swój obowiązek w własnym i ludzkości interesie przestrzegać ciągle Austrję przed grożącem niebezpieczeństwem i czynimy to ciągle konsekwentnie. Obyśmy nie długo już nie musieli zawołać: za późno.

Socjaliści w Szwajcarji.

(sk.) **Genewa** 20. grudnia. Dotąd posiadała Szwajcarja wielu socjalnych demokratów, rozliczne związki robotników o mniej więcej jaskrawych socjalistycznych dążeniach, kilkanaście nawet, jeśli się nie mylę, pism socjalno-demokratycznego zakroju, ale zorganizowanego, jednolitego i do jakiejś wspólnej akcji politycznej zdolnego obozu socjalno-demokratycznego nie było. Rozbicie się takie na kółka i towarzystwa o rozmaitych programach, z powodu których nie rzadko gorszące się wiodły spory, było słabą stroną robotników. Przeciwnicy ich uderzali też w nią często, gęsto, samych robotników lekceważyli, z szyderczem urąganiem podnosili ich kłótnie, a programy, nie zaszczycając ich nawet krytyką, przytaczali jako pozbawione zdrowej myśli kurjoza. Nie raz i nie dwa usiłowali robotnicy wyjść z tego położenia, które ich w dziedzinie politycznej na zupełną prawie bezczynność skazywało, zabiegi te przecież dla zbyt wielkich różnic w zbyt małych rzeczach, jak to się często dziać zwykło, do żadnego rezultatu nie przyprowadzały. Tu i owdzie w pojedyńczych kantonach udawało się im wprawdzie wywierać czasem wpływ na prawodawstwo i na wybory, choć nigdy do tego stopnia stanowczy, aby mógł był zmusić przeciwników do zmiany taktyki a przez to do poważnego zajęcia się ich żądaniami i do gruntownego takowych roztrząśnięcia. W dziedzinie jednak związkowego prawodawstwa nigdy dotąd na szali zaważyć nie mogli.

Położenie to zmieniło się wielce na korzyść robotników dopiero od czasu wniesienia do izb związkowych projektu do nowej ustawy fabrycznej. Twórcy jego zapatrując się na kwestję socjalną nieco rozsądniej od wielu innych mężów stanu przekonanych, że w danym razie można ją będzie jak najgładziej rozwiązać bagnetami, uznali za rzecz stósowną zadośćuczynić pewnym słusznym żądaniom robotników — nim ci w rokoszu spełnienia ich domagać się będą. Obóz przemysłowców, bankierów i innych kapitalistów, mający wielką w izbach przewagę, stanął po prostu okuniem do tego projektu, ani słyszeć chciał o jakichkolwiek na korzyść klasy roboczej ustępstwach. Ostatniej nie zadawalał wprawdzie wniosek postępowców; przyznawała mu przychylność dla siebie lecz wątpiła o skutkach jego. Pragnęła ona reform daleko radykalniejszych, a niektóre jej koterje wręcz się oświadczyły przeciw niemu. Aut Caesar, aut nihil było ich hasłem, chcą nam dać zadatek, aby się usunąć od obowiązku spłacenia zupełnego długu. Nie chcemy zadatku, dług nam spłaćcie cały! Jednak widząc, że to niezadowolenie było wodą na młyn dla kapitalistów i że ci posługiwali się niem jako bronią przeciw postępowcom, zaczęła powoli przychodzić do rozumu, brać stronę ostatnich i w ten sposób pracę im ułatwiać. Prowodyrowie rozmaitych związków robotniczych zaczęli coraz częściej w następujący przemawiać sposób: Nie nasz to wprawdzie ideał, ale leży w oczywistym naszym interesie dać mu jak największe poparcie. Lepiej coś, jak nic. Przy zmienionych w skutek nowego prawa stosunkach łatwiej nam będzie dobijać się reszty. Popierajmy więc wniosek... Tą razą jednak projekt w mowie będący upadł w izbach, jako za daleko idący. Twórcy jego niezrażeni porażką, wnieśli na sesji następującej nowy, nieco odmienny od pierwszego. Robotnicy popierali ich obecnie od samego początku. Znalazła się też mała większość w izbach, która wniosek ich podniosła do godności ustawy. Bankierzy i przemysłowcy zażądali oczywiście poddania jej pod głosowanie powszechne i szaloną przeciw niej rozwinęli agitację. Nie zasypiali gruszek w popiele także robotnicy. Jednomyślnie w całej Szwajcarji oddali głosy za ustawą i temu tylko zawdzięczać należy, że ustawa została przyjętą. Było to pierwsze donioślejsze zwycięstwo robotników i przeciwnicy nawet nie śmieli im go odmawiać.

To przychylenie szali na swoją stronę, które świeżo to już to uroczystemi po ulicach miast pochodami, już to zebraniami i festynami, dało robotnikom poznać swoją siłę. — Poczucie zaś to zrodziło uznanie koniecznej potrzeby zostania i nadal w jedności, z której ta siła wypłynęła. Zjechano się więc zeszłego miesiąca w Bernie i po naradach, które odbyli między sobą przedstawiciele najgłówniejszych związków, jako to: Arbeiterbund, Arbeiter-Union, Grütliverein, redakcja *Tagwacht*, ułożono wspólny program i połączono się w jednolitą socjalno demokratyczną partję szwajcarską. Akt ten pod wielu względami ciekawy, podaję w całej rozciągłości, raz dlatego, że formułuje jasno i dobitnie dążenia i żądania robotniczej klasy, o których szersza publiczność dotąd jasnego pojęcia nie miała, a potem że nie powinien być obojętnym dla przymusowych nawet obywateli państwa niemieckiego, którego rozkładu ta partja głównym najprawdopodobniej będzie czynnikiem. Szwajcarscy bowiem socjalni demokraci i niemieccy jedno stanowią.

Akt ten brzmi więc jak następuje:

I. Socjalno-demokratyczna partja w Szwajcarji stawia sobie za zadanie obronę i popieranie pod każdym względem interesów pracującego ludu. Świadomą ona jest, że oswobodzenie robotniczej klasy przez robotników samych osiągniętem być powinno. II. Walka o oswobodzenie robotniczej klasy nie jest walką o przywileje pewnego stanu, ale walką o równe prawa i równe obowiązki i o usunięcie wszelkiego panowania jednego stanu nad drugim. III. Ekonomiczna zawisłość robotnika od kapitalisty tworzy główną podstawę panowania stanu jednego nad drugim i dlatego to zadaniem socjalno-demokratycznej partji jest zastąpienie teraźniejszego sposobu produkcji (system zapłaty) przez stowarzyszonych (genossenschaftliche Arbeit). IV. Ponieważ oswobodzenie robotniczej klasy możliwem jest tylko wtedy, gdy tę walkę prowadzić będzie wspólnie i jednomyślnie, przeto szwajcarski Grütliverein i szwajcarski Arbeiterbund, zachowując obadwa swoją samoistność, zlewają się w jedną socjalno-demokratyczną partję w Szwajcarji. Dla agitacji jako najbliższe żądania oznacza się następujące punkta:

a) Ze stanowiska prawodawstwa: 1) Zupełne przeprowadzenie bezpośredniego prawodawstwa przez lud (obowiązkowe referendum i inicjatywa) tak w sprawach związku jak i pojedyńczych kantonów. 2) Usunięcie Izby stanów. 3) Zaprowadzenie reprezentacji w stosunku do ludności. 4) Wyroki sądowe ferowane przez lud i bezpłatne sądownictwo. 5) Nieograniczone prawo szwajcarskiego obywatelstwa i bezwarunkowe prawo głosowania dla wszystkich szwajcarskich współobywateli w sprawach kantonalnych i gminnych. Przeniesienie opieki nad biednymi na gminę mieszkańców z dostateczną pomocą odnośnych części kraju i państwa. 6) Obowiązkowe bezpłatne i świeckie szkoły ludowe aż do 15 roku życia ze stopniowemi kursami rocznemi, tak aby szkoły średnie i gimnazja bezpłatnie obowiązkowo a w razie potrzeby ze stypendjami dla biednych dzieci ludu otworem stały. Zaprowadzenie obowiązkowych szkół dla dalszego kształcenia się aż do wieku, w którym się zaczyna służba wojskowa. Bezpłatne rozdawanie książek i innych środków nauki. Bezpłatna nauka we wszystkich wyższych państwowych zakładach naukowych. Stypendja dla biednych, którzy pragną uczęszczać do średnich i wyższych zakładów naukowych. 7) Ustawa robotnicza z normalnym dniem dla roboty, którego długość powinna odpowiadać potrzebom dzisiejszego społeczeństwa. Zakaz używania dzieci do robót fabrycznych aż do skończonego 15 roku życia. Obowiązek rękojmi dla fabrykanta za wszystkich fabrycznych i przemysłowych robotników. 8) Bezpłatna opieka nad chorymi. 9) Państwowa statystyka o położeniu klas robotniczych. 10) Policja zdrowia i żywności, sanitarna kontrola mieszkań, fabryk, rękodzielni i miejsc, w których się odbywa domowy przemysł. 11) Reforma podatkowa na zasadzie konsekwentnego przeprowadzenia progresji i inwentaryzacji. Progresywny podatek spadkowy aż do 50% na cele wychowawcze dla biednych dzieci. Zniesienie pośrednich podatków. 12) Objęcie kolei żelaznych przez Związek. 13) Bank związkowy z monopolem banknotów. 14) Uregulowanie pracy w więzieniach. 15) Zupełny samorząd dla wszystkich klas robotniczych. 16) Zakaz nakładania na robotników fabrycznych kar i zatrzymywania zapłaty jako kaucji.

b) Ze stanowiska rękodzielniczego ruchu: 1) Tworzenie towarzystw rękodzielniczych, któreby mogły swoim członkom udzielać prawnej opieki i popierać polepszenie ich ekonomicznych stosunków. 2) Przeprowadzenie zasady, że równa ilość roboty bądź męskiej, bądź kobiecej równo ma się opłacać. 3) Urządzenie biur wywiadowczych i oddanie takowych w ręce robotników. 4) Ustanowienie wysokości zapłaty w taki sposób, aby każdy robotnik mógł egzystować, i aby zapłata była odpowiednią miejscowym stosunkom. 5) Tworzenie związków produkcyjnych, któreby były własnością członków i mogły tylko wyjątkowo używać płatnych robotników.

Dotąd program. Nie wiem czy ci, którzy go układali, pytali się, zkąd państwo, któreby go przyjęło, powinno czerpać środki na przeprowadzenie go.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 26. grudnia.

(R. R.) Brak pozytywnych wiadomości z polityki zagranicznej podczas ciszy świątecznej, zastępują zwykle wyroby fantazyjne. Coś podobnego podaje jeden z tutejszych dzienników, uchylając nieco zasłony z tajnych układów przymierza trójcesarskiego. Według tych informacyj nadesłanych temu dziennikowi z Berlina, a to niby z poważnego źródła, miała Moskwa wyrzec się jakichkolwiek zaborów w Europie poprzestając na anneksjach w Azji. Bułgarja stanowiłaby państwo niezawisłe, niepodległa Rumunja otrzymałaby Dobrudżę, Czarnogóra części Albanji i Hercogowiny, niezawisłość Serbii zostałaby uznaną, a Austrji przypadłaby w prezencie Bośnja z resztkami Hercogowiny. Notuję ten plan jedynie dla tego, iż znany z oficjalności swej *Sonn und Feiert. Cour.* natrząsając się z tej kombinacji, czyni zarazem to naiwne wyznanie, iż gdyby przyszło do jakich zmian terytorjalnych to praktyczniejby Austrja zaanektowała te prowincje, niż żeby komu innemu dostały się w

Echa ze świata.

Histoire de l'Autriche depuis la mort de Marie Thérèse par Louis Asseline. Paris 1877.

Rozbierając wspomnione świeżo wyszłe dzieło, nie czynimy tego w zamiarze krytykowania, i nie dla tego, aby publiczności polskiej polecać je jako podręcznik do nauki, lecz w tym jedynie celu, aby pokazać jak Francuzi myślą dziś o Austrji, a tem samem i o losach naszego kraju, który przez wolę bogów, a złość ludzi z monarchją Habsburgów złączony, stanowi jeden z najważniejszych jej składników. Do niedawna jeszcze była dla Francuzów Austrja ziemią nieznaną, a i Polska także, mimo odwiecznej dla niej przyjaźni. I teraz jeszcze nie jest o wiele lepiej. Nie potrzebuję sięgać daleko, aby znaleść wypadki na sprawdzenie mojego twierdzenia.

Czyż nie dawno jeszcze nie pisał jeden z najlepiej kierowanych dzienników paryskich podczas ostatniego wakansu posady namiestnika w Galicji, „że opróżnione jest miejsce wicekróla (sic!) w Galicji i że car (niech nas Bóg od niego chroni) wkrótce je obsadzi?" Lub weźmy wreszcie inny, nie mniej świeży wypadek: jeden z wielkich uczonych francuskich (imienia nie mam potrzeby wymieniać) chce napisać historją cywilizacji, a że zasłyszał kiedyś, że istnieje tam gdzieś jakiś naród Polaków, więc i o nich chciał coś napisać (zapewnie, aby się tem bogactwem odszczególnić przed innymi autorami francuskimi). Idzie więc do jednego znajomego z emigracji polskiej — szczęśliwym trafem udał się do człowieka nader wykształconego — i każe sobie opowiadać historję cywilizacji w Polsce. Potem się wszystko skrzętnie spisuje i powstaje szumne dzieło. Voila comment on fait de l'histoire!

I nasz autor nie jest wolnym od grzechu powierzchowności, ale co przynajmniej jest szczerym i otwarcie mówi: przeczytałem te a te dzieła i na tej podstawie pisze — historję. Cóżby na takie „źródłowe opracowanie" powiedział nieboszczyk lord Macaulay? To też Francuzom można śmiało powiedzieć, że w gruntownych badaniach ścisłej umiejętności nigdy nie dorównają Niemcom, choćby już dla braku pedanterji! Francuz w dowcipnej, a ujmującej formie przedstawia rzeczy nadobnie, lekko, lecz pod tą nadobną powierzchnią ukrywają się nieraz rażące błędy, jak powyżej przytoczony poucza.

Zaczynając na śmierci Marji Teresy zatrzymał się p. Asseline nieco dłużej przy ocenieniu reform, wprowadzonych przez Józefa II, owego despoty, przejętego wszelkiemi zasadami wolnomyślnemi nowoczesnej epoki. Potępia on stanowczo te reformy, bo wychodzi z przekonania, że duch ludu nie był jeszcze przygotowany dla zmiany ustaw kościelnych, a państwo nie posiadało jednolitej ludności, któraby mogłaby się przejąć centralizacyjnemi reformami, dotyczącemi wewnętrznego ustroju państwa. „I dla najlepszych ustaw trzeba wprzód umysły przygotować", mówi Montesquieu. A chociaż Józef II wprowadził w Austrji i to katolicko-feudalnej, takie zmiany i to 10 lat przedtem zanim zgromadzenie narodowe francuskie też same zmiany, lecz z trwalszym skutkiem, dla Francji uchwalić zdołało; to mimo najlepszych swych chęci nie mógł przynieść szczęścia swym ludom, nie raz bowiem naśladował owego orjentalnego króla, który pod karą śmierci nakazał swym poddanym, by — byli szczęśliwymi. Zaraz od początku rządów wziął się do dzieła nie zdając sobie sprawy jak powikłane stosunki są do pokonania, że ma do czynienia z odwiecznemi tradycjami polityki domowej, że ma do rządzenia państwem, złożonem z najrozmaitszych narodowości.

„Despotyzm", mówi p. Asseline, „chociaż jest ojcowskim, nie pozostaje przecież być despotyzmem, a na korzyść tego despotyzmu pracował wyłącznie Józef, z góry już przeciwnik każdej inicjatywy, która od niego samego nie pochodziła. Nawet walkę przeciw władzy religijnej toczył tylko w imieniu pewnego papiestwa cywilnego, nie mniej uciążliwego, jak kościelne."

Chociaż Węgrów nie lubi za supremację, jaką wykonywają na Słowianach i Rumunach, to mimo tego autor najgruntowniej zajął się przedstawieniem ich historji, zaczynając od ich przybycia do Europy i przechodząc cały rozwój ich ustawy i samorządu aż do ostatnich chwil naszego czasu. Ztąd i powstanie w r. 1848 tego narodu, „którego pierwszym skarbem jest dawna wolność," jest przejrzyście ale zawsze i zwięźle traktowane.

Wojnom Napoleona Iszego z Austrją poświęca p. Asseline wiele staranności; ponieważ są to rzeczy za nadto kronikarskie a i łatwo odgadnąć, jaki punkt widzenia tutaj francuski dziejopisarz zająć może, więc nie chcemy tutaj jego zapatrywań roztrząsać, szczędząc sobie miejsca na ważniejsze punkta.

Lecz uważajmy, jak się zapatruje p. Asseline na sprawę polską, a przedewszystkiem, jak on sądzi postępowanie Polaków pod zaborem austrjackim zostających w stosunku ich do monarchji Habsburgów. Zapatrywania jego są chwilami wypływem, jeżeli nie łatwowierności, to przynajmniej widzenia rzeczy w różowem świetle, tak n. p. gdy autor omówiwszy restaurację państw włoskich na kongresie wiedeńskim, przystępuje do opisu usiłowania czynionego (?) przez rządy w celu załatwienia kwestji polskiej. Otóż co mówi: „Sprawa dotycząca rewindykacyj, czynionych przez Prusy i Moskali, była daleko więcej utrudniona; Prusy żądały dla siebie wynagrodzeń w Saksonji, a Moskwa w Polsce.

Aleksander mówił o przywróceniu Królestwa Polskiego, połączonego z Moskwą w ten sposób, jak n. p. Węgry z Austrją. To znaczyło tyle jakby żądać dla przyszłego tego królestwa W. Księstwa Krakowskiego, i stawiać podstawę całkowitego odbudowania Polski, ale zawsze pod protektoratem Moskwy. Austrja byłaby prędzej przyzwoliła — w najgorszym razie — na myśl podjętą wprzódy przez Castlereagh'a odbudowania zupełnie niezawisłej Polski, aniżeli Polski, służebnej carowi, która byłaby tylko rozprzestrzeniła potęgę moskiewską aż do Warty i Odry. Zupełnie ona wtedy czuła podczas podziałów Polski, że niebezpieczeństwo dla niej równa się tu popełnianej niesłuszności. Drugiego listopada r. 1814 przesłał książę Metternich memorjał do Hardenberga, w którym znajduje się ustęp: „Ożywiona zasadami najwolnomyślniejszemi co do utworzenia systemu równowagi w Europie, a sprzeciwiająca się od r. 1772 wszystkim projektom podziału Polski jest Austrja, gotowa przystać na odbudowanie tego królestwa, wolnego i niezależnego od wszelkich zagranicznych wpływów, w granicach przed jej podziałem, zastrzegając państwom sąsiednim zaokrąglenia odpowiednich granic na podstawie samej przez się rozumiejącej konweniencji. Przypuszczając małe zresztą prawdopodobieństwo, że podobny projekt mógłby być wzięty pod rozwagę przez dwór moskiewski, Austrja przystąpiłaby zarówno do restauracji Polski niezależnej, w rozległości jej w r. 1791." Prusy popierały wymagania Moskwy, Hardenberg udawał wiarę w wolnomyślne zamiary Aleksandra ze względu na Polskę, i starał się nawrócić Castlereagh'a i Metternicha. Ci zaś pozostali niezgiętymi w swej opozycji przeciw zamiarom cara, który rozgniewawszy się groził zerwaniem kongresu, i poróżnił się z „gryzipórką" Metternichem, wymienił z nim na pełnem zgromadzeniu sprostowanie słów, powtórzonych przez drugiego, i powiedział Franciszkowi, że nie chce być w żadnym stosunku z tym ministrem „koalicji."

Napomknijmy na tem miejscu słowa wdzięczności autora za to, iż nie idąc drogą innych lubiących historję ubarwiać dykteryjkami, wyraźnie oświadczył, iż Kościuszko, będąc ranionym w bitwie pod Maciejowicami dnia 10go października 1794, bynajmniej nie wykrzyknął słów, jemu zwykle mylnie przypisywanych „Finis Poloniae." Jest to nareszcie prawda uznana, a nawet dowiedziona i przez Niemców, jak to mogliśmy widzieć niedawno w odcinku jednego z pierwszych dzienników wiedeńskich.

Wobec powstania w r. 1830 i 1831 zachowywała Austrja ścisłą neutralność? Nie. Zamknęła granicę kordonem wojskowym (jak w roku 1863 Prusy), lecz nie dlatego, aby je chronić, lecz aby wykonywać neutralność nie jednakowej miary dla obu stron. O ile ta neutralność była ścisła, pokazało się przy kapitulacji Dwernickiego, albowiem jenerał ten, wstąpiwszy z swym oddziałem na ziemię galicyjską, został najpierw do Węgier jako niewolnik zawieziony, a potem w Lublanie osadzony; korpus zaś jego rozbrojono; podczas gdy korpusowi moskiewskiemu, który w takiem samem znalazł się położeniu, wolno było do Moskwy powrócić bez złożenia broni. Tak więc Metternich wkrótce zapomniał o swej opozycji podczas kongresu wiedeńskiego, i o swe najwolnomyślniejsze plany dla Polski, i pozwolił Moskwie zerwać traktat paryski przez usunięcie nadanej Polsce konstytucji; na wszelkie, nawet najgwałtowniejsze środki wynarodowienia nie znalazł słówka wyrzutu.

Ostremi słowy chłoszcze p. Asseline zachowanie się Austrji w sprawie zachodniej Galicji w r. 1846; już w samym podziale ludności na cztery kasty przebijał się machiawelizm, mówiący, że najlepiej panować, podzieliwszy wprzódy. Lecz posłuchajmy jego, jak on opisuje socjalny stan Galicji przed smutnymi wypadkami: „Chłop, który nie mógł nabyć własności, tylko był dziedzicznym dzierżawcą, płacił swą daninę w robociznie na polu swojego pana. Ten zwyczaj tak błędny wywoływał już nienawiść wieśniaków przeciw panu, a sama szlachta polska po kilkakroć nawet czyniła kroki w celu zniesienia tego zwyczaju, ale rada nadworna w Wiedniu albo wręcz odmawiała, albo projektowała zastąpienie robocizny daninami w gotówce a to w formalnościach tak długich i kosztownych, że reforma stawała się niemożebną.

Co gorsza! szlachcic był przymuszony spełniać obowiązki poborcy podatków i rekruta wobec włościan, podczas gdy władze obwodowe, urzędnicy austrjaccy dawały rozkazy co do wysokości poboru podatków i rekrutów. W ten sposób zdawało się, że wszelkie przykrości i podwyżki podatków pochodzą od pana, ulgi i łaski zaś od ojcowskiego rządu w Wiedniu. Szlachta czuła niebezpieczeństwo tego stanu rzeczy, i żądała po kilka razy, ażeby własność, bezkorzystnie zgromadzona w jej ręku, stała się przystępną dla wszystkich. Nadaremnie!

Dodajmy, że do kwestji społecznej przyłączyła się i kwestja ras (?). Wieśniacy galicyjscy bowiem są w znacznej większości Rusinami; stanowią oni grupę 14 miljonów, która się rozprzestrzenia zarazem na austrjackiem i moskiewskiem terytorjum. Czy Rusini są Polakami, czy Rosjanami? Pytanie to jest nader ważnem, a zarazem jedną z najtrudniejszych pomiędzy niezliczonemi kwestjami narodowościowemi, które ciążą na Austrji."

Począwszy od opisu wypadków rewolucyjnych w r. 1848 p. Asséline daleko obszerniej zaczyna rzeczy traktować, tak, że ta część zawiera dwie trzecie całego dzieła. Jednakże tutaj staje się on tak jednostronnym w ocenianiu faktów, że wiele uwag jego przez to tracą na swej wartości. Nadto opis ten tchnie już za wiele publicystą — przepraszam niniejszem wszystkich pp. publicystów, ale spodziewam się, że zanim mnie przyznają słuszność, że pisać artykuły polityczne a dzieje, jednym i tym samym sposobem, jest niemożebnem. — Nie dajemy więc jego krytyki najnowszych faktów, wystarczy dla poznania jej powiedzieć, że p. Asseline jest skrajnoliberalnym — a musi nim być już jako współpracownik dziennika *Rappel* — widzi więc w Austrji za nadto wkorzenione błędy dawnego systemu feodalno-teokratycznego; łatwo więc pojąć, jak się on zapatruje na czasy ś. p. konkordatu. Dalej sprzyja on Słowianom i Rumunom, a potępia ucisk, wykonywany na nich przez Niemców i Magyarów. W dwóch razach tylko zdra-

udziale. Rzuć kota jak chcesz zawsze na nogi upadnie, tak też pomimo uporczywego wypierania się, iż na „Ballplatzu“ o anektowaniu nikomu się nie śni, frymarka ta dyplomatyczna co chwila, lubo w zmienionej formie, wysuwa się na porządek dzienny. O niej to otwarcie mówi *Lloyd*, iż częściowa mobilizacja, gdyby ją zarządzono celem anektowania Bośnji i Hercogowiny, nie powinna być dla nikogo niespodzianką. Niezawodnie konsekwencją to także zakulisowych umów sojuszu trójmonarszego, iż wyszły od w. Porty impuls do medjacji okazał się poronionym płodem; Moskwie, jak to stwierdzają urzędowe dzienniki austrjackie, nikt nie stanie w drodze w jej wyprawie rozbójniczej na półwyspie bałkańskim; a szczękanie orężem przez Anglję źle zostało powitane w Wiedniu — a nawet jeśli można wierzyć, jednemu z prowincjonalnych lecz inspirowanych dzienników, zaanimowało hr. Andrassyego do podjęcia łącznie z Niemcami ewentualnego pośrednictwa między Moskwą a w. Brytanją, a to wrzekomo w tych szlachetnych zamiarach, by przymierzem trójcesarskiem zlokalizowana wojna nie przerzuciła się w fazę wojny powszechnej. Dla otrzymania odpowiednich instrukcyj, gdyby rzeczywiście okazała się potrzeba onej przypuszczalnej medjacii, przybył i poseł austrjacki przy gabinecie londyńskim hrabia Beust; organa urzędowe zwykłym trybem usiłują wmówić w łatwowiernych, iż przyjazd hr. Beusta jest czysto prywatnej natury; ma to być niby urlop świąteczny dla wytchnienia. Powód to więcej niż wątpliwy, gdy się zważy, iż właśnie obecnie mają w gabinecie londyńskim zapaść decyzje wielkiej doniosłości. Usiłowano także i przyjazd Tiszy zredukować do spraw wewnętrznej polityki, mianowicie do konferencji nad dziełem ugodowem i nie przecząc temu wcale, pewną atoli jest atoli rzeczą, iż Tisza chciał zasięgnąć języka, jaka perspektywa czeka kwestję medyacyjną. To nawet było głównym celem przyjazdu prezesa gabinetu węgierskiego, gdyż jawną jest to tajemnicą. iż większość sejmu węgierskiego grozi Tiszy zerwaniem przyjaźni parlamentarnej, gdyby tenże nie użył swego wpływu w Wiedniu na korzyść nawiązania rokowań pokojowych. Czy przyjdzie do tego, przewidzieć trudno, lecz to pewna, iż i interwencja Tiszy na nic się nie przyda; przymierze trójcesarskie każe Austrji wysługiwać się Moskwie, która w zamian za to dozwala dziennikom swym, jak *Nowoje Wremia* policzkować mocarstwowe stanowisko Austro Węgier tymi oto wyrazy: iż Austrja bez zezwolenia Czarnogóry nie kusi się o aneksję Antiwari lub czegokolwiekbądź, gdyż krok taki równałby się wypowiedzeniu wojny Moskwie. A więc to domiaujące stanowisko, jakie wedle zaklęć hr. Andrassego ma zajmować Austrja, zdane jest na zły lub dobry humor takiego karłowatego potentata, jak kniaź Nykita? Jakże się tu dziwić zapaleńcom Madjarom, iż hałaśliwie demonstrują przeciw polityce zagranicznej swego rodaka, jeżeli w prasie moskiewskiej o tak usłużnym aliansie austro węgierskim tak lekceważące pojawiają się próbki stylowe? Polityka wewnętrzna także świątkuje — z ciał parlamentarnych obraduje tylko sejm kroacki, Rada państwa ma się zebrać 2. stycznia; w tym międzyczasie komisja budżetowa cislitawskiej delegacji ma przedyskutować budżet wspólny na rok 1878. Izba panów na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu załatwiła: traktat handlowy z Anglją, ustawę o poborze rekruta i o budowie portu tryjesteńskiego. Kolportowana pogłoska, iż nastąpi zmiana w poselstwie francuskiem przy tutejszym dworze nie sprawdziła się; dotychczasowy poseł margrabia Vogüé objął już z powrotem urzędowanie swe zwykłe. Wskutek denuncjacyj moskiewskich poleciła tutejsza policja znowu dwom emigrantom opuścić Wiedeń; byłby to dla naszych deputowanych praktyczniejszy i potrzebniejszy temat do interpelacji w Radzie państwa, niż o zakaz wieczorkowy dla „Ogniska“; lecz jakże to c. k. Polakom wstawiać się za tymi — tymi — niegodziwcami-emigrantami. Lojalność byłaby na szwank narażoną — a więc z interpelacji nic nie będzie. Możeby w tym wypadku dr. L. W. zechciał być „dzikim“, jak to obiecywał, lecz obiecał pan kożuch, ciepłe słowo jego.

Paryż 21. grudnia.

(M. M.) Obecnie już i p. Saint-Genest przyznaje, że stronnictwa reakcyjne są pobite i to całkowicie; i to nie przez winę jakiego ministra lub króla, jak za Karola X. lub Ludwika Filipa, ale „przyczyna naszej przegranej“ — mówi on — „jest wypływem logiki“. Jeżeli z jednej strony główny współpracownik *Figara* nie chce przyznać dzielności republikanów zasługi zwycięstwa, to z drugiej strony mimowoli wychwytuje się mu prawda, gdy mówi, że republikanom ułatwił zwycięstwo duch stronnictwa przeciwnego. Całkiem naiwnie mówi p. Saint-Genest, że kraj chciał się pozbyć swych obrońców „moralnego i socjalnego porządku“, że chciał się pozbyć wszystkich kandydatów do tronu wraz z ich zasadami i kreaturami. Teraz dopiero główny nasz stańczyk wyspowiadał się że przykro to bardzo „dla pisarza dobrej woli“ być wciągnionym w pewne sytuacje. Widział on, że jest ciągnionym w przepaść, ale nie mógł opuścić sztandaru i musiał dalej prowadzić walkę. Za to sobie już dzisiaj tej przyjemności nie odmawia i śmiało opuszcza chorągwie borbifaksów, ukrywając się za uświęconą osobą prezydenta, którego on zawsze sławił. Przyobiecuje on nam na jutro artykuł, w którym on wyłoży program nowej partji zachowawczej, któraby się prawdziwie zajmowała obroną towarzystwa, albo spiskowaniem przeciw nim. Teraz już jeden organ za drugim powraca do zasad „czysto prawdziwie zachowawczych“ i wypiera się, że kiedykolwiek radził do podjęcia walki i do prowadzenia jej aż do ostateczności. Zawsze wtedy, gdy piwo nawarzone jest nazbyt gorzkie, nie można znaleźć winnego. Dzisiaj każdy z zauszników „rządu walki“ jest najpotulniejszym barankiem, dobrym tylko do owinięcia na około palca. I owszem, roszczą sobie sławę, że oni to sprowadzili koniec kryzys, dając marszałkowi radę, by zrobił zadość wymaganiom kraju. Cała tajemnica zaś leży w tem, że przekonali się, że ani kroku dalej postąpić nie można, nie chąc popełnić bezprawia i wywołać rewolucji.

W niemiłem niebezpieczeństwie zamachu stanu, byliśmy podług doniesień *Daily News*, który mówi, że około Paryża i Wersalu ściągnięte były wojska, zaopatrzone w żywność i amunicję. Był plan rozpędzić Izbę, obsadzić senat, a potem miała nastąpić proklamacja. Jednem słowem, całuteńki dzień 2. grudnia. *Daily News* mówi dalej, że zamiar musiał spełznąć na na niczem, gdy armja oświadczyła, że nie pójdzie przeciw prawu. To odjęło odwagę „rządowi walki“ i sprowadziło politykę na drogę porozumienia i zgody. Wszystko to jest za mało prawdopodobne, ale przysłowie mówi, że prawda nie jest zawsze prawdopodobną.

Rząd pracuje z godną uznania pilnością nad naprawą złego, wyrządzonego Francji przez dwa poprzednie ministerstwa. Oczywiście, że nie jest to możebnem, w krótkim przeciągu czasu pokonać cały ogrom pracy, przedewszystkiem trzeba zreformować wszystkie te rozporządzenia, które pp. Broglie i Fourtou tak zręcznie, a raczej tak przebiegle, umieli zastosowywać na uciemiężenie wszelkiej wolności publicznej.

Co do komitetu 18tu, to się on prawdopodobnie rozwiąże, albowiem wybrany do akcji poufnej, poniekąd jako władza wykonawcza republikanów, z upoważnieniem do prowadzenia rokowań w celu obalenia poprzedniego ministerstwa a utworzenia nowego, komitet 18-tu staje się obecnie niepotrzebnym, gdy republikanie mają prawdziwą władzę wykonawczą w dzisiejszym rządzie. *Journal des Débats* jest przynajmniej zatem (a więc i gabinet p. Dufaure) ażeby lewica posiadając zaufanie do rządu, który tak samo jest jej komitetem, tylko z 9. członków złożonym, uchwaliła rozwiązanie tego komitetu. Nowowybrany poseł, p. Emil de Girardin, który w tym komitecie miał chęć zająć miejsce, opróżnione przez mianowanie p. Marcère ministrem, będzie musiał je ustąpić p. Leonowi Renault.

Przegląd polityczny.

Temps otrzymał list z Wiednia, który powołując się wyraźnie na ministra Hofmana twierdzi, że Moskwa wprawdzie dotrzymuje warunków umowy, zawartej w Reichstadzie, i Austrja także jest im wierną, ale uporczywe milczenie o prawdziwych warunkach pokoju niepokoi nawet urzędowe sfery. Wiedeń tak długo będzie w zgodzie z Berlinem, jak długo będzie się rozchodziło tylko o zawieszenie broni, i o wymuszenie bezpośredniego układania się o pokój. Gdyby jednakże przy zawarciu stanowczego pokoju, Niemcy tak samo jak obecnie wspierały Moskwę, i dobitnie jak teraz okazywały swą przewagę, — której moskiewskie dzienniki coraz większy przypisują wpływ, wtedy Austrja oddzieliłaby się od Niemiec.

Défense otrzymała doniesienie z Londynu, że Ignatiew przybył do Bukaresztu z następującemi warunkami pokoju:

1. Bezpośrednie zawarcie pokoju bez gwarancji i bez mięszania się innych mocarstw.
2. Odstąpienie Batum i części Armenji z Karsem.
3. Otwarcie Dardanelów i Czarnego morza.
4. Bułgarskie księstwo pod niemieckim księciem.
5. Bezwarunkowa niezawisłość Rumunji, Serbji i Czarnogóry.

Z Londynu donoszą do *Neue fr. Presse* dnia 24. grudnia: Na wezwanie hr. Derby odpowiedziała Austrja odmownie. i odmowę swą bardzo obszernie uzasadniła. Według tej odpowiedzi, winnaby Turcja bezpośrednio zwrócić się do Moskwy, a jeżeliby Moskwa zanadto surowe stawiała warunki. wtedy Europa interweniować będzie! Zresztą Turcja wcale jeszcze nie jest zniszczoną, a Austrja nie zgodzi się nawet na żądania w czerwcu postawione.

Wojna.

Zdaje się być rzeczą pewną, że car na serjo życzy sobie, by ewentualnie wojska jego odbyć mogły przemarsz tryumfalny przez ulice Stambułu, podobnie jak to się powiodło Niemcom przez Paryż w roku 1871, i że w tej mierze dyplomacja moskiewska będzie usiłowała uzyskać aprobatę u gabinetów europejskich. Tak przynajmniej brzmi telegraficzna wiadomość dobrze zwykle poinformowanego *Pester Lloyda*, a choć ona wygląda po troszę komicznie, a potroszę przypomina bajkę o „skórze owego niedźwiedzia w lesie“, to jednak biorąc rozmaite okoliczności pod rozwagę, trzeba uwierzyć, że coś w tem wszystkiem prawdy. Car Aleksander, jak to powszechnie wiadomo, marzy oddawna, jakby to z sukcesem naśladować można zgrzybiałego wujaszka „bohatera“ w koronie cesarskiej, i np. cała kampanja bułgarska była zaraz od początku na wzór wyprawy niemieckiej z r. 1870 przykrojoną. Wprawdzie niezdarność jenerałów moskiewskich stanęła na przeszkodzie zbieraniu spodziewanych wawrzynów, mimo to car chce koniecznie kopiować dalej zwycięzkiego starca, chce dać swoim zastępom pewne zadośćuczynienie moralne za tyle trudów i znojów, chce, by przy odgłosie radosnej muzyki stąpały z dumą po ulicach stolicy pokonanego nieprzyjaciela. Skoro Niemcy maszerowali po pod Łuk tryumfalny paryski, dlaczegożby Moskale nie mieli przespacerować się koło meczetu Sofji?

Nie wdając się w przepowiednie ewentualnego spełnienia się lub zawodu tych dumek carskich do jednego tylko z tych wniosków przyjść nie trudno, mianowicie, że są one dowodem, iż Moskwa jest zdecydowaną posunąć się ostatecznie aż do Stambułu. Wszystkie nadzieje na rychły pokój, na dobrowolne zatrzymanie się Moskwy w Adryanopolu, choćby jeno ze względu na Anglję, wszystkie te sangwiniczne kombinacje są więc w ten sposób do szczętu zburzone. Lecz pomijając już sułtana, który chyba pokonany w ostatniem krwawych zapasach pozwoli na wkroczenie wrogów do swojej stolicy, pomijając go, czyż reszta mocarstw nie ma prawa zapytać dziś z uprawnionem niedowierzaniem, azali Moskwa wszedłszy raz do Stambułu, tak w nim nie zasmakuje, iż nie zapomni o powrocie do domu? — Jak więc widzimy, ostatni żart moskiewski daje bardzo wiele do myślenia.

Atoli w Londynie pono oddawna już przygotowani byli na podobne zamiary carskie, bo oto kredyt, którego zażądać myśli Disraeli, będzie zdaje się użyty na zmobilizowanie dwóch indyjskich korpusów, pod dowództwem jenerała Napier. W każdym razie Anglja robi minę nader poważną i choć bismarkowcy w Berlinie dowcipkują niesmacznie o „rybie, która nic nie wskóra przeciw zwierzętom lądowym,“ to jednak więcej jak pewne, że pod tą maską wymuszonej żartobliwości, kryje się coś na kształt bojaźni i niepewności.

Wiadomości z teatru wojny opowiadają więcej o panujących tamże zawieruchach i zimnach, aniżeli o operacjach strategicznych tak Moskwy jak i Turcji. Rzecz naturalna, że skutkiem pierwszych nastąpić tam musiało czasowe formalne zawieszenie broni, przynajmniej dotychczas telegramy nic nie przyniosły.

Oprócz kilku drobnych utarczek Serbów z Turkami nie zaszło nic ważniejszego w ostatnich dniach na teatrze wojny. Na południu, w okolicach Niszu, Serbowie zdobyli niewielki szaniec broniący wąwozu św. Mikołaja, na wschodzie niedaleko Widynu, zajęli bez wystrzału opuszczony przez Turków fort Aide. Drobne te korzyści Serbowie starają się wystawić jako coś ważnego, gdy tymczasem całą załogę szańca w wąwozie św. Mikołaja stanowił jeden bataljon nizamów. Dopóki nie nastąpi połączenie Gurki z księciem Milanem, dopóty nie możemy oczekiwać nic znacznego na teatrze wojny. Dopiero za dni kilka dowiemy się zapewne o bitwie pod Sofją, gdzie tymczasowo przeniósł się na chwilę punkt ciężkości działań wojennych. Zajęcie Sofji dla Moskwy jest koniecznem, bo będąc panami Sofji, wtedy tylko mogą powiedzieć, iż Bałkany przestały być dla nich zaporą. W każdym razie za dziwiającą jest rzeczą jak drobne Moskwa odniosła dotąd korzyści stosunkowo do sił i czasu zażytego. Od ośmiu miesięcy wojna się toczy, a Bałkany dotąd niezdobyte, czworobok fortec dotąd nie nadwerężony, armja turecka dotąd w całości. Gdy tak dalej pójdzie, wojna przeciągnąć się może na rok cały i ostatecznie Stambułu Moskale nie ujrzą. Słusznie rzekł car do deputacji witającej go powracającego na dworcu petersburskim, że „wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.“

Korespondencje moskiewskie z obozu straciły zupełnie charakter wojenny. Książę Mikołaj widocznie zabronił korespondentom mówić o działaniach, pozwalając pisać tylko o szpitalach i magazynach. Pierwsze według korespondentów mają być w nieziym stanie, pomimo przepełnienia chorymi, drugie cierpią na wieczny i nieuleczony defekt moskiewskiej intendentury, jakim jest przyswajanie skarbowych pieniędzy. Obecnie dwie nowe komisje zostały wysadzone, jedna w Kiszyniewie, druga w Odesie dla wyśledzenia malwersacyj popełnionych w magazynach prowiantowych. Pięciu urzędników intendentury zostało pod sąd oddanych.

Straty moskiewskie według źródeł urzędowych, mają wynosić na obu teatrach wojny od początku wojny po dzień 20. grudnia br. tylko 80.412 zabitych i rannych.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

Sistowo 23. grudnia. Szesnasta dywizja piechoty Skobielewa zajęła przesmyk Trojan. — Przy oddziale tym znajdują się dwa pułki kawalerji, cztery szwadrony huzarów i pół brygady artylerji. We wszystkich fortyfikacjach, wybudowanych w przesmykach bałkańskich dla ich zabezpieczenia, zostawiają Moskale, po zajęciu przesmyków, drobne załogi.

Wczoraj pod Zimnicą usunęła się ziemia i na chwilę zepchnęła jeden kutter pod wodę. — Osada utonęła.

Londyn 24. grudnia. Potwierdza się doniesienie, że sułtan przystałby na otwarcie Dardanelów, gdyby się nie obawiał opozycji Anglji. Porta podziela to zapatrywanie. Mówią, że Layard zachęca sułtana, aby wojnę prowadził i nie zezwalał na otwarcie Dardanelów, gdyż Anglja w końcu udzieli pomocy.

Między Paryżem a Londynem rozpoczęła się bardzo ożywiona dyplomatyczna korespondencja.

Daily Telegraph opisuje szczegółowo okropne cierpienia, jakie znosić musi 9000 rannych Turków, którzy z Karsu musieli maszerować do Erzerum; po drodze umarło z nich 1800.

Muktar telegrafuje, iż teraz nie ma się co obawiać w Erzerum, gdyż Moskale mieli się cofać.

Belgrad 23. grudnia. Turcy pobili Serbów na głowę pod Jaworem i wrzucili ich napowrót do Serbji. Podobnież pobili Turcy 12.000 Moskali, którzy w Belgradczyku połączyć się chcieli ze Serbami.

Dubrownik 24. grudnia. Nusret pasza jenerał-gubernator Saloniki, złożył tę godność i otrzymał dowództwo przy pospolitem ruszeniu guberni kossowskiej. Przybył on już do Pristiny. W skutek rozporządzenia tureckiego rządu, będą ranni pospolitego ruszenia co do ich żołdu tak samo traktowani, jak i landwera.

Berlin 24. grudnia. Z Petersburga telegrafowano charakterystyczne szczegóły o przyjęciu u dworu. Do jeneralicji, przez ministra wojny wprowadzonej, rzekł car: „Przymuszają mnie do przeniesienia wojny za Bałkany.“ A deputacji ministerstwa spraw zagranicznych, którą Gorczaków wprowadził, rzekł car: „Wiecie panowie, że Europa miała zaufanie do nas, i tylko Anglja zdaje się chciałaby swym naciskiem ograniczyć swobodę naszych ruchów. Moi panowie! medjacji nie przyjmiemy, a przeciw interwencji jesteśmy uzbrojeni.“

Szabac 24. grudnia. W Wyszehradzie koncentruje się większy oddział Turków, złożony z redifów i Arnautów, i obawiają się ataku na Użice, gdzie są magazyny armji jaworskiej. Dla wzmocnienia załogi Użicy odkomenderowano brygadę milicji trzeciej klasy.

Londyn 24 grudnia. Z Bukaresztu donoszą, że od d. 18. straszne są zawieje śnieżne w Bułgarji i Rumunji. Obawiają się, że w skutek tego zginie wielu w marszu będących tureckich jeńców i moskiewskich żołnierzy. Niedaleko Bukaresztu zamarzło 40 koni i 20 żołnierzy przy furgonach.

Z Konstantynopola donoszą, że przybycie Sulejmana paszy wzmocniło stronnictwo wojenne. Sulejman zaleca opór aż do ostateczności, a wielkie wezyr popiera go.

Londyn 24. grudnia. W Konstantynopolu krąży pogłoska, że sułtan we czwartek oświadczył wielkiemu wezyrowi gorącą chęć zawarcia pokoju, i polecił mu, aby potrzebne w tym względzie kroki poczynił.

Tyflis 23. grudnia. Rozpowszechniona także i tutaj wieść, że Moskale opuścili Dewen-Bojun jest fałszywa. Erzerum jest ciągle otoczone z trzech stron. Atak na to miasto rozpocznie się w chwili, gdy w. ks. Michał wróci do głównej kwatery. Kwarantana w Baku trwa dotąd.

KRONIKA.

Lwów 27. grudnia.

Ferje szkolne. Minister wyznań i oświecenia przyzwolił, ażeby ferje Bożego Narodzenia na przyszłość trwały w szkołach średnich w zachodniej części Galicji od 23. grudnia do 1. stycznia, zaś we wschodniej części od dnia 23. do włącznie 28. grudnia. Natomiast należy odbywać lekcje szkolne w ostatni poniedziałek i wtorek zapustny we wszystkich szkołach średnich całego kraju, a w zachodniej części nadto w sobotę przed i we wtorek po Zielonych świętach.

Ck. policja lwowska uwięziła w sobotę z rana p. Armeness, rodem z Litwy, zamieszkałego w domu cieśli Hroboniego, i od 7 lat przebywającego w Galicji.

Ogłoszenie. Na mocy reskryptu ministerstwa wojny dnia 14. bm. rozpisany został konkurs na stypendjum z fundacj IX państwowej loterji [illegible] rocznych 25 guld. dla sieroć po oficerach. Podania zaopatrzone wymaganemi dowodami, należy wnieść na ręce uzupełniającej komendy 30go pułku piech. we Lwowie najdalej do dnia 31. bm. Magistrat stoł. m. Lwowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 27. grudnia br. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. a) Wnioski w sprawie zaprowadzenia na rok 1878 5% gminnego podatku czynszowego. b) Wnioski o dodatkowy kredyt dla rubr. 4 a) fund. gminy. 2. Prośba o zezwolenie wykreślenia sumy 1238 zł. 25 ct. z hipoteki realności pod l. 47 m. 3. Wnioski względem zaprowadzenia własnego zarządu w kamieniołomie suchodolskim. 4. Akt kolaudacji budowy rzeźni miejskiej. 5. a) Wnioski w sprawie uregulowania placu za cerkwią wołoską. b) Wnioski co do zmiany nazwy ulicy „Solarni“. 6. Wnioski na odpisanie kwoty 1567 zł. 35 ct. przypisanej do zwrotu skarbowi wojskowemu tytułem czynszu za realność pod liczbą 466 4/4 wynajętą na pomieszczenie obrony krajowej.

Na dochód towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki odbędzie się dzisiaj, o godzinie 3½ po południu w teatrze hr. Skarbka przedstawienie żywych obrazów z „Marji“ Malczewskiego, układu prof. Marconiego. Przy odsłonięciu każdego obrazu będą deklamować odnośne ustępy p. Ładnowski i pani Ładnowska. Każdy obraz oświetlony będzie słońcem elektrycznem.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 27. bm. „Straszny dwór,“ opera w 4 aktach Moniuszki.

* Zapowiadziany na dzisiaj występ panny Chiomi nie przyszedł do skutku z powodów od dyrekcji niezależnych. Dowiadujemy się, że panna Chiomi zerwała układ z dyrekcją, na mocy którego miała jeszcze trzy razy śpiewać. Powodem zerwania układu miało być obojętne przyjęcie jakiego doznała śpiewając ostatni raz „Fausta“ na dobroczynne cele. Nie rzucano jej wieńców i bukietów O niewdzięczny lwowski narodzie, o niezgrabny panie Marku, który kazałeś trąbić „Harmonji“ serenadę pod oknami diwy, a nie postarałeś się o kilka bukietów i laurowych równianek!

Stan powietrza. Dziś 27. grudnia 2 R. Śnieg pada.

Kraków 24. grudnia. Wdowa po śp. Siemieńskim pragnąc uporządkowania sprawy wydawnictwa dzieł śp. męża swego, uprosiła pp. dra Józefa Majera prezesa Akademji umiejętności, dra Karola Estreichera bibljotekarza Bibljoteki Jagiellońskiej, p. Aleksandra Szukiewicza redaktora *Czasu*, oraz profesorów uniwersytetu drów: Józefa Szujskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego i Józefa Łepkowskiego, aby ułatwili uskutecznienie tego zadania.

Skole 23. grudnia. Dzisiaj zawdzięczając gorliwym zabiegom teraźniejszego burmistrza Jakóba Strazka, zawiązała się ochotnicza straż ogniowa, której naczelnictwo objął p. Edward Hołub.

Warszawa 24. grudnia. (Różne wiadomości.) Dwa nowe rozporządzenia wydał w tych dniach kurator okręgu naukowego warszawskiego. Dotyczą one uczniów gimnazjalnych, którym jedno z nich wzbrania uczęszczać na posiedzenia sądowe, drugie pod karą wydalenia ze szkoły, zabrania potrącać przechodniów. Ostatnie to rozporządzenie wydaje nam się niezbyt jasnem, jakkolwiek dowód do niego dać miał wypadek rzeczywisty, w którym uczeń potrącił przechodnia i został za to wydalony ze szkoły. Prawdopodobnie mowa tu o jakiemś nadzwyczajnem i obelżywem potrąceniu połączonem z intencją i nie będącem dziełem prostego wypadku.

Gazeta handlowa dowiaduje się, że komitet giełdowy, dbały o rozwój handlu i przemysłu krajowego, ma podobno zamiar, z inicjatywy kilku pierwszorzędnych fabrykantów cukru, zaprosić wkrótce wszystkich krajowych producentów na wspólną naradę, a to celem: 1) gruntownego zbadania i wyjaśnienia powodów obecnej stagnacji rynku cukrowego w Warszawie, 2) obmyślenia możliwych środków jakby najskuteczniej zaradzić można obecnej sytuacji i 3) dla przedstawienia odnośnych do produkcji cukru i handlu tym wyrobem uwag i wniosków, któreby mogły znaleść zastosowanie przy projektowanem urządzeniu giełdy towarowej w Warszawie.

Donoszą do *Gazety przemysłowo-rolniczej* z Opola nad Wisłą, że istniejąca dotąd fabryka bibuły w Mazanowie nabytą została przez wykształconego fachowo w Belgii fabrykanta papieru, który, po stosownej rekonstrukcji, rozpocznie wyrabiać różne gatunki papieru z włókna drzewnego.

Pp. Sygurd Wiśniowski i Gracjan Unger powzięli zamiar urządzenia na przyszłorocznej paryskiej wystawie biura pośredniczącego, które załatwiać ma na miejscu interesa wystawców polskich i rodaków odwiedzających wystawę.

Koszta wojenne. Gazety petersburgskie, jak pisze *Kaliszanin*, obliczają na podstawie źródeł urzędowych koszta prowadzenia wojny i uruchomienia wojsk. I tak wypuszczono dwie pożyczki wewnętrzne ogółem na 300 miljonów r. sr. Oprócz tego ogłoszono obecnie emisję nowej pożyczki zagranicznej w summie 15 miljonów funtów szterlingów. Do tego doliczyć należy summę 240 miljonów rs., wypożyczoną przez rząd państwa, oraz 245 miljonów rs. banknotów, czasowo wypuszczonych.

Poznań 24. grudnia. Wczoraj wobec dość licznie zebranej publiczności nastąpiło doręczenie listów pochwalnych tym młodym przemysłowcom, których wyroby na wystawie własnoręcznych wyrobów Tow. młodych przemysłowców w zeszłą niedzielę otwartej zasłużyły na wyszczególnienie. Te listy pochwalne doręczał p. Zeyland, przemówiwszy poprzednio do nagrodzonych.

Po doręczeniu rzeczonych listów młodym przemysłowcom prezes Towarzystwa p. Stefan Cegielski przemówił do zebranych i zamknął wystawę.

Walne zebranie Towarz. muzycznego, odbyte d. 21. bm., zagaił przewodniczący w zarządzie Jerzykiewicz, dając ogólny pogląd na stan Towarz., jego zasoby i czynność zarządu. Dochodu było, według sprawozdania skarbnika, 2315 marek 67 fen., a wydatku 2513 marek; dla pokrycia właśnie tego wydatku zarząd był zmuszony z własnej kieszeni dołożyć sposobem pożyczki 197 m. 39 fen. Przystąpiono następnie do wyboru członków zarządu. Większością głosów ponownie wybrany ten sam zarząd, że jednak dr Jerzykowski i K. Kozłowski wyboru nie przyjęli, w miejsce ich wybrano więc dr. Kapuścińskiego i Kasprowicza, którzy wraz pp. z Jerzykiewiczem, M. Czarlińskim i Seyfrydem zarząd na rok przyszły stanowią, poczem nowo obrany zarząd przedstawił do zatwierdzenia walnego zebrania na kierownika artystycznego p. Guniewicza. Walne zebranie wybór ten jednogłośnie zatwierdziło. Wreszcie walne zebranie uchwaliło, że rodziny składające się z kilku os-

---

dza nasz autor, że nie zna dokładnie wewnętrznego ustroju Austrji: raz, gdy w opisie rewolucji r. 1848 mówi, że republika w Austrji byłaby najprędzej jej dobrobyt zapewniła; drugi raz, gdy mówi, że Austrję może zbawić tylko system federacyjny.

Ze względu na stosunki zagraniczne Austrji uważa p. Asseline, że Austrja miała prawdziwe szczęście w nieszczęściu, gdy skutek bitwy pod Sadową musiała raz na zawsze i całkowicie ustąpić z owego państwa, które jako takie już nominalnie przez 60 lat nie istniało, a jeszcze za czasów Voltaire'a przestało być rzymskiem i świętem cesarstwem. Gdy Austrja porzuciła swoje przodownictwo w Niemczech, na które przez wieki musiała wysilać swe kraje dziedziczne, stanęła w owej chwili na drodze właściwej, lecz, o ile dotychczas widzimy, nie zawsze na tym torze postępuje. Jeszcze w r. 1806 pisał Gentz do niemieckiego historyka Jana Müllera, że Austrja powinna wszelkie węzły łączności z Niemcami zerwać i swój punkt środkowy do Węgier przenieść. Cały ten program musiała Austrja spełnić, słowo za słowem, w r. 1867. A jego szanowny ziomek, zwany także złym duchem Europy, dał się zeszłego roku z tem samem zdaniem słyszeć, gdy na objadku parlamentarnym powiedział do posłów pruskich, że cała potęga Austrji na Magyarach polega. Co niezawodnem! mgła pod Chlumem przyniosła jeżeli nie koniecznie szczęście, ale przynajmniej polepszenie stanu ludom Austrji, a tem samem i państwu samemu. Nasz dziejopisarz widzi przyszłość Austrji tylko po stronie świata słowiańskiego, i robi p. Rechbergowi wyrzuty, że w r. 1863 przez chwiejne zachowanie się, a jeszcze więcej przez brak i niezdolność podjęcia wielkiej myśli, nie pracował razem z Francją nad odbudowaniem Polski, która byłaby zawsze naturalnym sprzymierzonym Austrji.

Asseline doprowadza tok opisu aż do najnowszych czasów, a korzysta z sposobności, jaka mu się nadarza przy omówieniu rokowań ugodowych, ażeby zakończyć dzieło swe kilkoma uwagami co do przyszłości Austrji. To też i my na zakończenie mały wyciąg z jego konkluzji robimy:

„Odnowienie ugody austrjacko-węgierskiej wystarcza czy nie dla zapewnienia Austro Węgrom, pod niewłaściwemi rządami dualizmu, pewność przyszłości? Czy pokona ona okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne, zarówno dla niej groźne? Byłoby zuchwalstwem tego się spodziewać.“

„W tej kwestji orjentalnej, o której można było mówić, że ona jest w znacznej części kwestją sposobu samorządu południowych Słowian, jest Austrja zmuszoną do roli jak najmniej stanowczej a jak najwięcej wątpliwej, albowiem, po którejkolwiek stanie stronie, spotyka się zawsze z najokropniejszemi niebezpieczeństwami. Neutralność, sojusz z Moskwą przeciw Turcji, sojusz z Turcją i Anglją przeciw Moskwie. każde z tych postanowień jest zarówno brzemiennem w niebezpieczeństwa“....

„Jak się wydobyć z tych trudności? Być może, że się chwilowo można z nich wydobyć, odwlekając jak najdłużej załatwienie wschodniej kwestji. Godnem jest nawet uwagi, że niezliczone pisma ulotne i artykuły, które powstają z powodu tej kryzys zewnętrznej, po największej części jako jedyny środek polecają odroczenie. Ale odkładać nie znaczy załatwić. Położenie Austro-Węgier podpada wypadkom, zbiegowi okoliczności, które ją skazują — tak niezawodnie, jak Turcję — na zniknięcie w danej chwili. Jest to tylko rzeczą czasu. Wynika to z całego toku dziejów, wbrew wygodnej zasadzie historyków i konserwatywnych mężów stanu: „To, co istnieje, ma zawsze prawo istnienia“....

„Podług naszego zdania, Niemcy nigdy nie będą gwałtownie usiłowały przywłaszczyć sobie niemieckie kraje Austrji; będą one oczekiwały aż owoc całkiem dojrzały spadnie im w rękę, a tymczasem będą go bronić przed każdym, nawet przed Moskwą.... Nie można się spodziewać, ażeby Niemcy miały zamiary zdobyczy przeciw tej Austrji, która jest ich najlepszą podstawą operacji w ich zamiarach przeciw europejskiemu wschodowi. My należemy do tych, którzy wbrew powszechnym przeciwnym zapatrywaniom, sądzimy raczej, że w danym razie, utworzy się przymierze niemiecko-austrjackie przeciw Moskwie, aniżeli przymierze moskiewsko-niemieckie, któreby narzucało swą wolę i swe żądania łatwej do złamania monarchji Habsburgów“.

„Austrja może się uratować tylko przez konfederację, w której wszelkie jej narodowości, każda wyposażona jak największym zasobem autonomji, pracowałyby swobodnie nad rozwojem swojego przemysłu, handlu i oświaty, pod wpływem nowoczesnych zasad demokratycznych, pozbywszy się popa i księdza, którzy do podziałów narodowościowych dodają jeszcze niesnaski, pochodzące z podziałów religijnych.“

„Przyszłość więc monarchji Habsburgów jest zatem z każdegokolwiek punktu widzenia całkowicie skompromitowaną. Mówiono o niej to, co Voltaire o Bogu powiedział: „że, gdyby jej nie było, to trzebaby ją wynaleźć“. Lecz, jeżeli te genjalne pomysły mają jeszcze wartość w metafizyce, to utraciły już ją w polityce, albowiem polityka podlega czynnikom realnym i nieuniknionym koniecznościom“.

Paryż w grudniu 1877. *M. M.*

Chustki zimowe, Pelerynki, i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.
1210 12 0 (?)

Rękawiczki pragskie odszczególnione medalem na wystawie światowej, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Pończochy Skarpetki, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i cyratowe, Kołnierzyki, Mansety, Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki, do zębów i do paznokci, Grzebienie do czesania, Podwiązki, Szelki, Portmonetki, Tytonierki, Karty do grania, marki preferansowe.

Wachlarze Paski „Angot“ z piór i druciku plecione, Grzebienie „Giraff“ za włosy, Broszki, Kolczyki, Branzolety, Kolje, Medaliony, Diademy i wiele inne gustownej biżuterji francuskiej ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en jais, szpilki do krawatek, spinki do manszet, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10. Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Ceratę amerykańską, Kalosze rosyjskie, Liberyjne guziki, galony, Rękawiczki itp.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy
Puder ryżowy
zapach wedle życzenia.
sprzedaje i rozsyła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,
po 40 centów.
apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
1075 we Lwowie. 49—0

W. P. Dra Z. R.,
pr. szk. g. l., upraszam o łaskawe uiszczenie należytości z kwietnia 1876 r.
Antoni Trompeteur.

BEZ SZCZĘŚCIA
powieść
M. D. Chamskiego
wyszła świeżo z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.
Nadsyłający **60 cnt.** pod adresem Administracji „Dziennika Polskiego“ we Lwowie, odbierze powyższą powieść odwrotną pocztą pod opaską.



Jedyny i główny skład dla całej Galicji
DARÓW FREBLOWSKICH
otrzymał MAGAZYN DAMSKI 1622 6—0
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie,
które dla Zakładów Freblowskich po cenie fabrycznej odstępuję.

SERY: Strachino, de Brie, Ementhal, Grojer, Neuchateller, Bidam, Romatour.
Bryndzę liptawską itp.
poleca handel
St. Markiewicza
1788 w Rynku l. 42. 5 0

Dobra na przedaż
obejmujące w obszarze 1200 morgów ornej ziemi, 200 morgów łąk, 860 morgów lasu, w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelnią i wołownią murowaną. Cena 250.000 złr., z której może być potrącona pożyczka bankowa 121.000 złr.
Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dra **Aleksanra Janowicza,** przy ulicy Jagiellońskiej l. 4. 1816 5-24

Kalendarz na rok 1878
HALICZANIN
i
NOWOROCZNIK SZCZUTKA
Illustrowany
jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena egzemplarza 50 ct.

Zaproszenie do przedpłaty.

W Styczniu 1878 zacznie w Wiedniu co 10 dni wychodzić czasopismo pod nazwą:
WĘDROWIEC
wydane i redagowane przez
Marcelego Szydłowskiego,
urzędnika przy Union-Bank, właściciela c. k. konc. biura ajencji, wydawcy i redaktora czasopisma niemieckiego „Universal-Verkehrs-Halle“ w Wiedniu.
Przedpłata całoroczna wynosi 4 zł. 60 ct. — półroczna 2 zł. 30 ct. — kwartalna 1 zł. 15 ct.
Od całorocznej przedpłaty przeznacza redakcja 10 procent na założenie stypendyj dla ubogiej galicyjskiej młodzieży, drugie 10 % na korzyść całorocznych abonentów do zakupienia losów.
O liczny udział prosi: Redakcja **„Wędrowca“** w Wiedniu, Scherzergasse 8. 1917 1—3



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wyrobowane
Maszyny do szycia
wszelkiego systemu i konstrukcji,
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.
Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 121—0
Cenniki przesełam opłatnie.
Józef Warchałowski,
mechanik.

Pierwsza galicyjska
Fabryka korków
1815 **katalońskich** 1—3
ulica Pańska nr. 13,
poszukuje do nauki krajania korków
praktykantów
w wieku 15—16 lat dobrej konduity.

Ekspedytorka
egzaminowana i kaucjonowana, pełniąca już od dłuższego czasu służbę urzędową, poszukuje miejsca przy ktorej z poczt galicyjskich. — Bliższa wiadomość pod lit. **L. D.** poste restante Morszyn.
1915 2—3

ZMIANA LOKALU.
Ludwik Stadtmüller
Skład Win i Restauracja
od 1. grudnia 1877 przy ulicy Trybunalskiej l. 10,
pod „Trzema Koronami“ 1802 5—6
polecając się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Drożdże wiedeńskie
z sławnej fabryki **Ad. Ig. Mautnera syna,** tylko w handlu
Karola Bałłabana 1877 4—4
Cokolwiek droższe niż gdzieindziej, lecz za to lepsze niż wszędzie, co doświadczenie naszych łaskawych Pań już stokroć potwierdziło.

Magazyn Nowości
pod firmą:
LEON FEINTUCH
we Lwowie,
przy **placu Marjackim,** w nowym gmachu Banku Hipotecznego, vis à-vis Hotelu Georga, — poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Rękawiczki damskie i męskie, francuskie, angielskie i wiedeńskie.
Krawaty i szaliki męskie i damskie w wielkim wyborze
Chustki fularowe i batystowe.
Wielki wybór kaftaników wełnianych od 1 zł 75 ct. do najlepszych jedwabnych.
Koszule męskie białe po 4 zł, koszule kolorowe tylko z prawdziwego Oxford shirting w wielkim wyborze kolorów i deseniów najnowszych.
Kołnierze i mankiety webowe angielskie i shirtingowe.
Skarpetki i pończochy niciane fil d'Ecosse, wełniane i jedwabne, oraz Pończochy damskie fil d'Ecosse, jedwabne, ażurowe i haftowane.
Kapelusze męskie i filcowe angielskie od pp. Christis w Londynie po zł. 2·75, 4, 5 i 6·50. Cylindry francuskie i angielskie. Kapelusze składane (chapeau mécanique). Czapki do podróży futrzane i kortowe.
Kołdry i pledy angielskie, w wielkim wyborze, począwszy od 12 zł.
Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy, w wielkim wyborze.
Kamizelki do podróży i polowania.
Płaszcze angielskie gumowe, w najlepszym gatunku po zł. 12, 14, 16, 18, 20 itd.
Kufry i torby z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn. Kufry damskie duże z przedziałkami.
Parasole angielskie i francuskie jedwabne po zł. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych par/gou o 12-tu i 16-tu prętach.
Kalosze męskie i damskie angielskie z futrem i bez.
Laski i szpicruty.
Kwiaty francuskie w wielkim wyborze.
Szarfy do sukień we wszystkich nowych kolorach.
Wachlarze w wielkim wyborze, od zł. 1 do najpiękniejszych.
Gorsety francuskie po zł. 2·75, 4, 5 i 6·50.
Okrycia balowe, kaptury i chusteczki włóczkowe dla dam.
Szale i chustki wełniane francuskie i angielskie.
Szale damskie (Hymalaya) angiel.
Biżuterja francuska, double doré, szyldkretowa, czarna i imitacja brylantów.
Spinki męskie i damskie.
Lornety teatralne i polne od zł. 10 do najdroższych.
Wyroby z brązu ciemnego i złoconego, jako to: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyncze kałamarze, lichtarze, popielniczki itp. przedmioty.
Wyroby z porcelany i szkła francuskie.
Wyroby z drzewa i skóry, jako to: necessrki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.
Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki itp.
Albumy i ramki do fotografij od zł. 1·50 do najdroższych.
Papier listowy (papier de fantaisie)
Scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.
Paski do brzytew.
Wielki skład perfumerji angielskiej i francuskiej.
Skład wody kolońskiej.

Wielki wybór najnowszych kapeluszy męskich filcowych, począwszy od zł 1·75.
Paski damskie ozdobne 1854 5-5
Ceny stałe umiarkowane. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą.

LEON ORLEWICZ
we **Lwowie,** Nowy Świat l. 25,
poleca:

Młocarnie 1-konne z kieratem	zł. 300
dtto ręczne	„ 120
Młynki Nr. 6 z 10 rafami	„ 80
dtto Nr. I „ „	„ 150
Sieczkarnia ręczna	„ 42
dtto duża	„ 65
dtto kieratowa Nr. 4	„ 180
dtto z 3 nożami Nr. 6	„ 200
Buraczarka angielska	„ 18
Kosz werecki	„ 100
Sortownik Pernoleta	„ 85
dtto Hornsby	„ 280
Bobyego rafa pozioma do sort.	„ 100

i różne inne maszyny po nader niskich cenach, zarazem przyjmuje się wszelką reparację. 1606 11—12

Dobre miejsca w Wiedniu
dla szukających posad
są zawsze do otrzymania w koncesjonowanym przez c. k. N. A. Namiestnictwo **zakładzie do stręczenia służby**
E. BECKA
w Wiedniu, Stadt, Schwibbogengasse I.
Tamże będą zaraz umieszczeni: gospodynie domu, guwernantki, pokojówki, kasjerki, dziewczyny do posługi, kucharki, restauracyjne, hotelowe i prywatne, dziewczęta do wszystkiego itd. Dalej: kanceliści, sekretarze, pisarze, komisanci we wszystkich zakresach, kantorzyści, buchhalterzy, służący dla panów i domów prywatnych, pełnomocnicy z kaucją i bez kaucji, posługacze domowi, stangreci dla panów i domów handlowych itd. Upraszа się o adres: **E. Beck** Dienstvermittlungs-Institut, Wien, Schwibbogengasse I, ażeby dokładnie był wyrażony — Zawiadomienie: Pisemne propozycje szukających posad z prowincji, najstaranniej będą uwzględniane, a honorarjum wtedy dopiero opłaca się, gdy posada objętą została. Za zanotowanie i korespondencję do dotyczących pism dołączyć należy „jeden złr.“; upraszа się przytem posad poszukujących o wymienienie gdzie, jak długo i w jakim charakterze służyli. Nastręczenie posady poręcza się.
W zakładzie tym od 15 lat istniejącym uplacowano już przeszło 17.000 osób. 1924 1—0



GŁÓWNY SKŁAD
FORTEPIANÓW
ANNY SMUTNY Wwy
przy ulicy Sykstuskiej pod l. 17
przeszło 30 lat istniejący
poleca największy wybór
fortepianów i pianin
od pierwszorzędnych fabrykantów wiedeńskich i zagranicznych po najniższych cenach z opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych z gwarancją pisemną
na lat 10.
Tudzież najbogatsza i najtańsza
WYPOŻYCZALNIA.
Uniżona 1911 2—4
Anna Smutny.

Na Gwiazdkę!
poleca zarząd c. k. składu osobliwszych gatunków **cygar** i **tytoniów** we **Lwowie, plac Halicki l. 1,** naprzeciw Hotelu Żorża i Banku hipotecznego
Cygara i tytonie.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się każdoczeźnie jak najspieszniej i najpunktualniej za zaliczką pocztową.
1906 2—3

Ważne ogłoszenie i zalecenie.
Uznane od wielu lat i doświadczone szczególnie w febrze, cierpieniach żołądkowych i kiszkowych 1640 7—24
Dra Kiesowa Augsburgska Esencja życia
zawsze znajduje się w zapasie i poleca się przy sposobności:

we LWOWIE u Jakóba Beisera apt.	w RZESZOWIE u J. Schaittera & Co.
„ Piotra Mikolascha apt.	w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz ap.
„ Zygmunta Ruckera apt.	w SAMBORZE u Piot. Gailhofera apt.
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego	w STRYJU u Juljana Zgórskiego apt.
u W. Redyka apt.	w STANISŁAWOWIE F. Stecher apt.
w BOCHNI u Franciszka Reiss apt.	w KOŁOMYI u Jana Sidorowicza apt.
w TARNOWIE u A. Tenczyna apt.	w CZERNIOWCACH F. Golichowski.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż istniejący tu dotychczas pod firmą **F. & L. KIRSCHNER**
HANDEL MEBLI
na wyłączny mój rachunek nabyłem i takowy pod firmą:
FR. KIRSCHNER
z niezmniejszonym funduszem, zaopatrzywszy skład na nowo obficie, dalej prowadzić będę.
Łaskawe względy i zaufanie, jakiemi się dawniejsza firma szczyciła, proszę i dla mnie w tej samej mierze zachować, a staraniem usilnem mojem będzie, przez równą punktualność i rzetelność na to zasłużyć
Z wysokiem poważaniem 1791 6—6
Franciszek Kirschner.
Uwaga: Jak dotąd, utrzymuje na składzie wyroby z giętego drzewa **braci Thonetów w Wiedniu** i takowe po cenie fabrycznej, a wszelkie inne gatunki mebli i obicia po cenach najniższych polecam

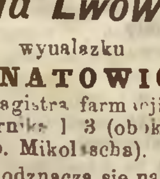
I. galicyjska spółka chowu królików
ras uszlachetnionych w **Brodach,** sprowadziła wprost z Francji i Belgii następujące rasy królików oryginalnych:
Madagascary barany szamoa, popielate, szare. — Francuskie barany szare. — Normaudy olbrzymie szare. — Angielskie olbrzymie orygin srokate. — Leporydy (zajączki) bückeburgskie szare. Francuskie Angory srebrne.
Sprzedaje 4-ro miesięczne do 2-letnie po cenach od 7 do 20 zł. za sztukę.
Przy wyborze przez spółkę o 10% taniej.
Przy obstalunkach od 50 zł. i wyżej opakowanie i pasza na koszt spółki. Zadatkowane zamówienia przyjmuje do końca stycznia 1878. Wysełka w 10 dniach z poręczeniem za żywą dostawę i dobre okazy.
Dziełko „Chów królików“ 85 ct. 1926 1—2

F. W. KRÓLIKOWSKI
we Lwowie, ulica Kopernika l. 2,
MAGAZYN
towarów kolonialnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów i wód mineralnych,
poleca na Święta Bożego Narodzenia
swój znaczny zapas odleżałych WIN
jako to:

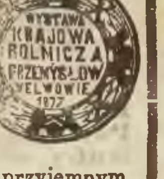
Węgierskie białe.	Austrjackie.
Zieleniak po cnt. 60, 80 i 1 złr.	Mailberger po 70 cnt.
Samorodner po złr. 1, 1·50.	Gumpoldskirchner po 80 cnt.
Maszlasz po złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4.	Klosterneuburger po 90 cnt.
Tokajskie pół flaszki po złr. 1, 2.	Vöslauer po złr. 1, 1·30.
„ cała flaszka po złr. 2, 3, 4.	Francuskie czerwone.
Węgierskie czerwone.	Medoc po złr. 1·20.
Buday po cnt. 60, 75, 90.	St. Julien po złr. 1·20, 1·50, 2.
Adelsberger po 1 złr.	Chat. Margaux po złr. 2·50, 3.
Erlauer po 90 cnt.	La Rose po złr. 3, 3·50.
Karlowitzer po 1 złr.	Chat. la fitte po 4 złr.
Reńskie	Francuskie białe.
od 1 złr. 50 cnt. do 4 złr.	Haut santernos po 3 złr.
	Chat. d'Yquem po 3 złr.

UWAGA. Znana już od bardzo dawna moja firma z doboru i prawdziwości towarów, uważam za niestosowne przywłaszczeniem piwnicy mojej tytułu pierwszorzędnej, śmiało jednakże zapewnić mogę Szanowną Publiczność, że prawie największą część win węgierskich zakupuję w domach szlacheckich węgierskich w drodze prywatnej. Mogę więc mimo niskich cen zapewnić, że wina moje są czyste i doborowe. 1898 5—0

Na gwiazdkę.
Na prezenta.
Na karnawał.



Medal Zasługi.
Woda Lwowska
wynalazku
J. IHNATOWICZA
magistra farmacji
ul. Kopernika l. 3 (obok apteki p. Mikolascha).



Woda Lwowska odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym, orzeźwiającym i długo trwałym zapachem.
Woda Lwowska przewyższa wszystkie dotychczas znane perfumy i wody pachnące, kilka kropel na wielki salon wystarcza do odświeżenia i oczyszczenia powietrza
Woda Lwowska posiada wielkie hygieniczne znaczenie i ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie.
Piękny duży flakon kosztuje tylko zł. 1·50.
Z głębokiem poważaniem zawsze gotów do usług Sz. Publiczności z wszelkiemi środkami upiększającemi i odmładzającemi.
1925 2—4 **J. IHNATOWICZ,**
magister farmacji, ulica Kopernika l. 3.

Na święta.

Wied promesy komunalne zł. 2.50
Promesy kredytowe zł. 4.50
(i stempel) Ciągnienie już **2. stycznia.** Główna wygr. **400.000 zł.**
Obie razem tylko zł. 6·50 i stempel. 1908
Brunszwickie losy serjowe, ciągnienie wygranych **31.** grudnia, ogólne wygrane **299.970** mark w złocie; cały los zł **120,** połowa zł. **65,** ćwiartka zł. **35,** dziesiąta część zł. **14,** dwudziesta zł. **7.** 4—0
NYITRAI & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Ces. król. uprzywil. główny skład Lamp
R. DITMARA
we Lwowie przy placu Marjackim, poleca ogromny swój wybór
Lamp salonowych tak wiszących, jakoteż stołowych, **Pająków, Kandelabrów, Kinkiety,** jakoteż **Lampy do pokojów jadalnych** z polepszonemi palnikami okrągłemi i płaskiemi. **Szkiełka × Umbry, Banie, Tulipany,** ogółem **wszelkie przybory do lamp naftowych,** jako też **olejnych,** są zawsze do nabycia;

W głównym oddziale nafty
sprzedaje po następujących cenach:
Prawdziwą amerykańską naftę zupełnie bezpieczną, palącą się we wszystkich lampach bardzo dobrze, a szczególnie w tych z okrągłemi knotami, 1 litr t. j. 1½ fnt. wagi wied. 36 cnt.
Podwójnie rafin. zupełnie białą naftę salon. 1 litr t. j. 1½ fnt. wagi wied. 36 cnt.
Podwójnie rafin. czystą naftę gospod. 1 litr t. j. 1½ fnt. wagi wied. 32 cnt.
Przy odbiorze 15 litr opuszczam z cen powyż. 3 ct.
„ „ 50 „ „ „ 5 „
„ „ całych beczek ważących 120 kilo daję oprócz tego znaczny rabat.

tudzież **Lamp stołowych roboczych nizkich, kuchennych,** w końcu **nocnych,** po **ponownie zniżonych cenach stałych fabrycznych.**
Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa. 1892 1—5
Odbiorcom w większych ilościach daję stosowny rabat.
Wysyłki na prowincję uskutecznia za gotówkę lub za zaliczką.

Na nadchodzące Swięta Bożego Narodzenia
poleca
Nowo otwarty i najtańszy
Magazyn wiedeński dla dam
przy ulicy Halickiej nr. 16, dawniej Wł. Lewickiego, poleca na obecny sezon
materje wełniane i jedwabne,
Surduty, Paltoty, Kaftaniki, Wierzchy do **futer, Suknie gotowe, Spodnice, Kamizelki, Pończochy, Gorsety, Krawatki, Chustki i Zarzutki włuczkowe, Szlafroki, Kołnierze i mankiety.**
Wielki wybór czarnych kaszmirów i rypsów francuskich
po cenach fabrycznych niskich. 1913 2—3

KSIĘGARNIA WŁ. BEŁZY we Lwowie w hotelu Żorża, poleca swój starannie zaopatrzony wybór książek dziecinnych stosownych na podarki Gwiazdkowe i Noworoczne, oraz wiele innych najnowszych dzieł polskich z dziedziny literatury pięknej, jak również wydawane jej staraniem ilustrowane czasopismo dla młodzieży, pod tytułem: **„Towarzysz Pilnych Dzieci“** jest to najtańsze pisemko w Galicji. Kwartalna bowiem prenumerata **„Towarzysza“** wynosi w miejscu **1 złr.,** z przesyłką **1 złr. 20 cnt.** — Oczekując łaskawych zamówień, donoszę, że wszelkie zlecenia w zakres księgarski wchodzące, wykonywam szybko i punktualnie.
Władysław Bełza.
1899 2—0

Wydawca Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.